

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 29 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr 266 (1191)

Dzień 2 października

stanie się potężną manifestacją ludu pracującego miast i wsi w obronie pokoju

Rezolucja Krajowej Narady przedstawicieli Komitetów Obróńców Pokoju

WARSZAWA, (PAP) — Na naradzie przedstawicieli Komitetów Obróńców Pokoju w dniu 25 bm. przyjęto następującą rezolucję: Jesteśmy — razem z Rządem naszej wskrzeszonej Ojczyzny, z Rządem, który pod przewodnictwem Prezydenta Bolesława Bieruty kieruje wysiłkiem całego narodu, aby zapewnić mu dobrobyt, bezpieczeństwo i trwały pokój. Jesteśmy razem z naszym, wielkim, niezawodnym sojusznikiem, Związkiem Radzieckim, razem z krajami demokracji ludowej. Jesteśmy razem z wszystkimi narodami miłującymi pokój.

Jesteśmy siłą nieubłaganą w walce z imperialistami amerykańskimi, ze wszystkimi zaprzędanymi im niepodległość własnych narodów, za marshallowskie srebrniki. Jesteśmy siłą nieugiętą w walce z tymi, którzy podsycają odwetowe i rewizjonistyczne żywioły w Niemczech i pchają je przeciw Polsce Ludowej. Jesteśmy siłą bezlitosną w walce przeciw tym, którzy usiłują rozluźnić więź jaka łączy nasz naród z Rządem Ludowym, przeciwko wszystkim agentom i dywersantom w rodzaju Tito i Rankowicza, przeciwko wszystkim takim, jak oni, rzecznikom interesów wien wojennych, łaknących krwi i podbojów. Przysięgamy pracować coraz wydatniej, być czujni, zwalczać sabotaże, demaskować szkodników i wrogów, przysięgamy nie szczędzić sił dla umocnienia obronności Polski.

Przysięgamy w jedności z Rządem naszej odzyskanej dla ludu Ojczyzny, oddać wszystkie siły naszych umysłów i mięśni dla odbudowy i rozbudowy Polski Ludowej idącej do socjalistycznego rozkwitu. Strzec będziemy jak źrenicy oka jedności ludu wokół wielkich zadań obrony pokoju. Umacniać będziemy potężny front pokoju, któremu przewodzi bohaterksi

Związek Radziecki i wódz narodów broniących pokoju — Józef Stalin. W jedności pracy i w walce — jesteśmy niezłomnymi obrońcami pokoju. Przysięgamy przemienić dzień 2 października w potężną manifestację jednolitej postawy ludu polskiego w obronie pokoju.

Wiece pokoju — manifestacją młodzieży polskiej w walce o trwały pokój

W całym kraju — miastach i wsiach w ośrodkach przemysłowych i szesnastkach na budowach i w fabrykach, odbywały się wieca, na których delegaci młodzieży polskiej na Światowy Festiwal i Kongres w Budapeszcie referują uchwały Kongresu i zapoznają młodzież z przebiegiem wielkiej manifestacji pokojowej, jaką był Kongres i Festiwal. Ponad 3 tysiące młodzieży wzięło udział w wielkim wiece sprawozdawczym w SZCZECINIE. Na prośbę młodzieży przybyli goście z przedziału młodzieży komsomolskiej oraz bawiarz w Szczecinie wycieczka młodzieży górniczej ze Śląska. Witając zebraną młodzież komsomolec Kregielew powiedział m. in.: „Przyjaźń z młodzieżą polską jest wielką i trwałą. Związani ta przyjaźnią będziemy razem walczyć przeciw podżegaczom wojennym o trwały pokój”.

W uchwalonej jednogłośnie rezolucji uczestnicy wiece w Szczecinie stwierdzają m. in., że młodzież polska dumna jest z tego, że korzystając z doświadczeń narodów Związku Radzieckiego, budować może nowe życie, świat pokoju i szczęścia. Kilkaście tysięcy młodzieży wzięło udział w wiecech w WOJ. POMORSKIM. Do zgrupowanej młodzieży w fabryce PPG i Toruńskich Zakładach Grafitowych przemawiali przedstawiciele młodzieży fińskiej.

Krajowa Narada Komitetów Obróńców Pokoju



Dnia 25 bm. w Warszawie odbyła się Krajowa Narada Komitetów Obróńców Pokoju. W skład delegacji licznych Komitetów Obróńców Pokoju z całego kraju wchodziły: przedstawiciele pracy, intelektualiści, górnicy i hutnicy, chłopcy, księża, nauczyciele, działacze polityczni, przedstawiciele organizacji społecznych, młodzieżowych i kobiecych. Na zdj. fragment prezydium, od prawej siedzą: ksiądz Labenc proboszcz parafii Mochowo, pow. Wejherowo, Leon Wrzosek — ociemniały przedstawiciel Inwalidów Wojennych i Józef Passini — sekretarz ZG Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

20 czy 25 procent?

Tarcia między Francją a Anglosasami w sprawie dewaluacji marki niemieckiej

BERLIN (PAP) — Z Bonn donoszą, że spotkali się tam we wtorek trzej aliancy wysocy komisarze Niemiec Zachodnich w celu odbycia narady nad sprawą projektowanej dewaluacji marki zachodnio-niemieckiej. W sprawie rozmiarów dewaluacji ujawniły się poważne rozbieżności między USA i Wielką Brytanią z jednej strony, a Francją z drugiej. Francuzi, dla których dewaluacja marki zachodnio-niemieckiej w stosunku do dolara oznacza podrożenie

importu z Zachodnich Niemiec, obliczanego w dolarach, chcieliby przynajmniej złagodzenia skutków dewaluacji przez zmniejszenie jej stopy. Proponują oni więc dewaluację 20-procentową, podczas gdy Amerykanie i Anglicy wypowiadają się za 25-procentową dewaluacją. W związku z tymi rozbieżnościami, wysoki komisarz amerykański, Mac Cloy bawił ostatnio w Paryżu, gdzie odbył 5-godzinną rozmowę z premierem Queuille i ministrem Pettsche.

Pszenica jak złoto!



Ob. Jan Kowalczyk z Woli Stryjowskiej, gminy Bałucz w powiecie łaskim — wymienił w Spółdzielni swoje ziarno na piękną pszenicę do siewu. Z doskonałego nasienia będą wspaniałe zbiory. — Pszenica jak złoto! — mówi ob. Kowalczyk.

W sojuszu z ZSRR i krajami demokracji ludowej obronią Chiny Ludowe — pokój światowy

PEKIN (PAP). — Ponad 20 mówców, reprezentujących różne partie i organizacje chińskie, poparło jednomyślnie projekty statutów organizacyjnych Centralnego Rządu Ludowego Chin i politycznej konferencji konsultatywnej. Przedstawiciel Demokratycznej Ligi Chin Szeń-Czun-Zu oświadczył, że Liga proponuje przyjęcie projektu statutów, jako Wielkiej Karty narodu chińskiego i powszechnego programu rewolucyjnego budownictwa ludowego. Szeń-Czun-Zu powiedział m. in.: „Przedstawiciel Demokratycznej Ligi Chin Szeń-Czun-Zu oświadczył, że Liga proponuje przyjęcie projektu statutów, jako Wielkiej Karty narodu chińskiego i powszechnego programu rewolucyjnego budownictwa ludowego. Szeń-Czun-Zu powiedział m. in.:

Ludowa Republika Chińska odgrywa ważną rolę w wielkiej rodzinie narodów świata. Powinniśmy pozostać w sojuszu z Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, będziemy bronić pokój światowy oraz będziemy walczyli przeciwko wojnie i agresji. Członek b. kuomintangowskiej delegacji pokojowej w Pekinie Szao-Li-Czi poparł również całkowicie omawiane projekty statutów. Szao-Li-Czi wyraził przekonanie, że po zakończeniu politycznej konferencji konsultatywnej jeszcze większa ilość osób przejdzie na stronę chińskiego obozu rewolucyjnego.

Dalsze zwycięstwa na froncie chińskim

PEKIN (PAP). — Jak podaje agencja Wołnych Chin, oddziały ludowe zajęły miasto Haiteng, 30 km na zachód od portu Amoy. Zniszczone zostały nieprzyjacielskie w górzystym terenie południowo-wschodniej części prowincji Kiang-Si. W prowincji Kansu (Chiny zachodnie) wyzwolono miasto Słaho, leżące 100 km na południowy zachód od stolicy tej prowincji Tan-Czeu. Jednostki armii wyzwolenczej wkroczyły do stolicy prowincji Ning-Sia (południowo-zachodnie Chiny) — Yin-Czuan.

W kilku wierszach

ZDERZENIE BOMBOWCÓW AMERYKAŃSKICH W pobliżu Newark (Nottinghamshire) zderzyły się dwa bombowce amerykańskie typu „Lincoln”. Do tychczas znaleziono zwłoki 12 członków załogi. FASZYŚCI W FINLANDII Prasa fińska donosi o utworzeniu nowej „narodowej partii centrum”, w skład której weszły osoby, reprezentujące fińskie koła przemysłowe i obszarnicze. Dziennik „Ny Tid” stwierdza, że program nowej partii powtarza stare hasła fińskich faszystów. AFERA FINANSOWA W JAPONII Donoszą z Tokio, że związek pracowników Ministerstwa Przemysłu i Handlu Zagranicznego Japonii ogłosił dane o skandalu, w który są wnieśli wyżsi urzędnicy tego ministerstwa. W aferze lapowniczcy brali również udział urzędnicy Ministerstwa Komunikacji, Oświaty, Pracy i Zdrowia, dyrektorzy przedsiębiorstw państwowych oraz właściciele zakładów włókienniczych i gumowych. OFICEROWIE HITLEROWSCY W USA Korrespondent dziennika „De Vaarheid” donosi z Frankfurtu nad Menem, że ostatnio wyjechało do Stanów Zjednoczonych 250 b. oficerów armii hitlerowskiej na przeszkolenie.

Popłoch wśród atomowych polityków

PODSTAWA awanturycznej polityki kół rządzących Stanów Zjednoczonych na arenie międzynarodowej było przekonanie, hałaśliwie wznawiane całemu światu, że kraj ten posiada monopol na produkcję energii atomowej, i że jest jedynym, który rozporządza zapasem bomb atomowych.

Dla amerykańskich kół rządzących wydarcie przyrodzie tajemnic energii atomowej służyło jedynie do szantażowania całego świata perspektywą nowej, jeszcze okrutniejszej wojny. Prasa i politycy amerykańscy, obrazowo malując nowy „blitzkrieg” atomowy, chcieli w ten sposób zmobilizować wszystkie siły reakcyjne świata, przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Dla amerykańskich monopolistów produkcja energii atomowej oznaczała tylko i wyłącznie produkcję bomb atomowych, atomowej — jak mniemali — karty w rozgrywece o panowanie nad światem.

Radzieckiej zasadzie „najpierw zakaz broni atomowej, później surowa kontrola wykonania tego zakazu”, amerykańscy imperialiści przeciwstawiają faktyczną odmowę zakazu broni atomowej i projekt utworzenia „międzynarodowej” organizacji „Atomic development authority”, która byłaby amerykańskim trustem producentów energii atomowej z prawem tak pomyślanej kontroli wszelkich źródeł energii atomowej, że nie daje się pogodzić z zasadą suwerenności narodów.

Obecnie po ogłoszeniu oświadczenia TASS, w którym stwierdza się raz jeszcze, że Związek Radziecki stoi na stanowisku bezwzględnej odmowy zakazu broni atomowej i efektywnej kontroli wykonania tego zakazu — z nową siłą wysuwa konieczność podjęcia prac komisji atomowej.

Minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrej Wyszyński, w swoim przemówieniu na Zgromadzeniu Ogólnym ONZ ponowił w tym duchu APEL DO NARODÓW ŚWIATA.

Od dwóch lat Związek Radziecki posiada broń atomową, lecz nigdy nie użył jej jako „argumentu” politycznego dla wywarcia presji lub narzucenia swojej woli. Ujawnienie o fakcie posiadania przez ZSRR broni atomowej stało się nad wyraz pozytywne. Komunikat agencji TASS przemówił właśnie tym językiem, jaki anglosascy podżegacze do „latwej” wojny są w stanie zrozumieć. Dobrze, że cały świat wie o tym, że Związek Radziecki posiada broń atomową. BROŃ ATOMOWA W POSIADANIU ZWIĄZKU RADZIECKIEGO TO POTĘŻNE NARZĘDZIE OBRONY POKOJU.

4 ministrowie omawiali traktat pokojowy z Austrią

NOWY JORK (PAP). — W hotelu Waldorf Astoria odbyło się pierwsze spotkanie ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw, poświęcone sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Konferencja trwała ponad 3 godziny.

Murarze z Włocławka pobili rekord Pomorza

WŁOCŁAWEK (PAP). — W dniu 24 bm. trójka murarska PPB we Włocławku, pracująca przy budowie hali fabrycznej, podjęła próbę pobicia rekordu murarzy na Pomorzu. Rekord dotychczasowy należał do murarzy PPB w Inowrocławiu i wynosił 18 tysięcy sztuk cegieł w 8-godzinny dzień pracy. Trójka włocławskich murarzy w składzie: Zygmunt Lubawski oraz pomocnicy Franciszek Kurakiewicz i Bolesław Krysiński ułożyła w ciągu 8 godzin pracy 23.302 sztuki cegły, osiagając 970 proc. normy. Osiągnięty wynik murarze włocławscy pobili o przeszło 5 tysięcy cegieł dotychczasowy rekord Pomorza przy wznoszeniu muru z cegły.

Nowe sukcesy przemysłu skórzanego

Przemysł skórzaný może pochwalić się nowymi sukcesami produkcyjnymi. W dniu 20 września branża białoskórnicza tego przemysłu doniosła o wykonaniu produkcji, przewidzianej dla niej Planem Trzyletnim. Kilka dni wcześniej, bo 13 września, Plan Trzyletni został wykonany przez branżę futrzaną. W obydwu tych branżach silnie ostatnio rozwijał się ruch współzawodnictwa pracy. Obecnie ogarnia on około 70 proc. zatrudnionych robotników. Temu faktowi przemysł skórzany zawdzięcza poprawę w wynikach swej pracy.

Na marginesie

Odwrotne skutki

Wrogowie klasy robotniczej nie szczędzą sił i środków, by — jeśli nie opanować — to rozbić od wewnątrz niezależny ruch zawodowy, by poddać go komendzie sprzedających prawniczych przywódców i uzależnić od dyrektyw kapitału. Po Europie Zachodniej uwiązają się od dłuższego czasu chmary amerykańskich „działaczy” pseudorobotniczych, jak słynny Irving Brown i jemu podobni, którzy za pieniądze Departamentu Stanu i Wall-Street ryją, judzą, kuszą, dążąc do rozłamu i rozbięcia robotniczych organizacji zawodowych.

Lecz wszystkie te usiłowania, podsycane potężnym strumieniem judaszowych dolarów, wydają bardzo nikłe rezultaty. Światowa Federacja Zw. Zawodowych silniejsza jest dziś, niż kiedykolwiek, a na terenie krajowych związków rozbijające ponoszą raz po raz dotkliwe porażki.

Świadczy o tym m. in. rozpacz liwe pismo, wystosowane przez jednego z agentów rozmawiających — Normana Thomasa do min. Achesona, w którym to piśmie Thomas domaga się „wszczucia śledztwa” w celu ustalenia, dlaczego rosła siła komunistów w ruchu zawodowym we Włoszech, dlaczego mimo usiłowań miejscowych rozbijaczy Włoska Konfederacja Pracy nie tylko nie osłabła, lecz przeciwnie wzmożona się pod względem organizacyjnym i liczebnym. Nawet niektóre chwile dotychczas elementy robotnicze we Włoszech — skarży się Thomas — postanowiły pozostać w ogólnej Konfederacji Pracy, choć nie szczędzono prób, gróźb i dolarów, by skłonił je do wystąpienia.

Jak wynika z tego dokumentu, ogłoszonego na łamach rzymskiej „Unita”, usiłowania rozbijaczy, popierane finansowo i politycznie przez wszystkie ekspozytury kapitału amerykańskiego, wydają rezultaty wręcz odwrotne od zamierzonych. Świadomy, krzepnący w walce ruch robotniczy w krajach Zach. Europy nie tylko odwraca się z pogardą od rozbijaczy i mącieli proletariackiej jedności, lecz równocześnie zwraca i wzmacnia swe szeregi, by z coraz większym zdecydowaniem, siłą i energią przeciwstawiać się ofensywie kapitalistów, marszałków, reakcyjnistów.

Jest to zjawisko pomyślne, znamienne i wielo mówiące. Jedność ruchu zawodowego, manifestowana m. in. w licznych akcjach strajkowych we Włoszech, Francji i innych krajach Zachodu, to ważny współczynnik w ogólnej kampanii antyimperialistycznej i antywojennej — oraz jedna z najgłośniejszych gwarancji zwycięstwa socjalizmu, demokracji, postępu i pokoju.

B. D.

Czy historia się powtarza?

Klika pogrobowców

Hitlera z Bonn

Nacjonalistyczne marionetki i ich amerykańscy mocodawcy

(Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

Wydarzenia ubiegłych kilku tygodni na terenie Bonn nasuwają na myśl twierdzenie, że „historia lubi się powtarzać”. W tym wypadku należałoby powiedzieć jeszcze bardziej dobitnie, że niestety powtarzać się lubi. Byłem w tym czasie w Niemczech Zachodnich i z bliska obserwowałem to, co się działo we Frankfurcie i w Bonn; widziałem plakaty wyborcze o jęczącej treści, pełnej antywojennego „kompleksu”, słuchałem gwałtownych przemówień na wiecach, tak zdumiewająco przypominających podobne wiece z niedalekiej przeszłości; a gdy się jeszcze prócz tego widywało co dzień na pierwszych stronach niektórych pism brutalne ataki przeciwko wszystkiemu, co wiąże się z postępną, z prawdziwą demokracją i z socjalizmem, w tych warunkach i w tej atmosferze — ani wybór Heussa na hotel „prezydenta”, ani też fakt osadzenia kukły amerykańskiej — Adenauera — na urządzie „kanclerza” nie mógł być i nie był dla nas niespodzianką.

Heuss — entuzjasta hitlerowskich metod

Kim jest Theodor Heuss, profesor wyższej Szkoły Nauk Politycznych z czasów Hitlera — wiadomo dostatecznie; warto jeszcze dorzucić kilka ciekawych i znamienitych szczegółów z jego działalności i wystąpień. Otóż Heuss, obecny „prezydent” Trizonii, nie tylko pochwałił hitlerowską agresję na Polskę. W tym samym artykule o „wojnie totalnej”, w którym już na zawsze pogrzebał Polskę, pisząc o niej, jako o „byłym państwie”, Heuss nazywa Traktat Wersalski — wielkim „wymuszeniem” w stosunku do narodu niemieckiego. W innym znów artykule, wydrukowanym w dniu 5 marca 1938 roku z racji spotkania w Berchtesgaden między Hitlerem a kanclerzem Austrii — Schuschniggiem — Heuss już zawczasu wychwalał „Anschluss” pisząc, iż „wielki ruch polityczny, ożywiający cały naród (austriacki) nie da się zatrzymać przez słupy graniczne”.

„Ruch”, o którym wspominał Heuss nie był, oczywiście, ruchem mas austriackich ale ruchem maszerujących kohort, ruchem czolgów i czarnych, esesmańskich batalionów.

Jawne antypolskie wystąpienia

Historia, jak rzekłem na początku, lubi się powtarzać. Widocznie dlatego Theodor Heuss stoi dziś na czele wprawdzie marionetkowego, ale za to ultranacjonalistycznego „rządu” w Trizonii, a jego bliski przyjaciel i druh partyni, przewodniczący FDP „wolnych demokratów” w Hesji — Euler może z hitlerowskim tupetem oświadczyć w dziesiątym latu po rozpoczęciu przez Niemcy wojny, że... oho! za rok „staniemy znów nad Wisłą”!

„Premier” tego marionetkowego towarzystwa, kanclerz Adenauer, który już dziś niektórzy Niemcy nazywają z pietyzmem Fuehrerem, jest odpowiednim uzupełnieniem „prezydenta” Heussa. Już w pierwszym wywiadzie, udzielonym korespondentowi „Daily Mail”, Adenauer oświadczył, iż wprawdzie wydarzenia nie dojrzały jeszcze do tego, aby wojskom niemieckim powierzyć obronę Zachodu, ale pozostawił wiele do myślenia na

temat odnowienia zarówno pruskich tradycji wojskowych, jak i samego Neofaszystowskiego wojska.

Amerykańscy mocodawcy

Jasna rzecz, że myśli, zawarte zarówno w wywiadzie Adenauera, jak w jego pierwszej deklaracji rządowej, musiały być uzgodnione z amerykańskimi mocodawcami. Oni to przecież delegowali dawnych hitlerowskich generałów i zbrodniarzy wojennych, generałów Haldera, Remera i Guderiana do szkolenia niemieckiej „policji” na zachodzie, która to „policja” dla celów, znacznie przekraczających jej kompetencje została uzbrojona w amerykańską broń i w amerykańskie czolgi.

Gabinet z Bonn, składający się z chrześcijańskich demokratów oraz z wolnych „demokratów” o pokroju Heussa, został starannie dobrany, tak, aby w programie rządu nie urosło nic z tendencji nacjonalistycznych, aby nie pominąć niczego, co mogło być użyte do walki z socjalizmem. Adenauer w swym „expose” przyznał się z cyniczną szczerością do tego, iż w prywatnym kapitale widzi zbawienie Niemiec. Dodaje on również, że wroga należy szukać na lewicy, a równocześnie wystąpił w roli obrońcy wszystkich nieszczęśliwionych przez sądy denazifikacyjne hitlerowców.

Było to bardzo wyraźnym rzuceniem wyzwania pod adresem również i socjaldemokratów, dopiero teraz orientujących się, jakie skutki dla ich partii przyniosła katastrofalna „zdradziecka” polityka Schumachera kumania się z nacjonalizmem. I tu historia znowu się powtórzyła, gdyż taktyka socjaldemokratów we wrześniu 1949 roku bardzo przypominała politykę kierownictwa SPD z roku 1932, kiedy to, dzięki poparciu udzielonemu przez frakcję socjaldemokratów w Reichstagu, Papen mógł stanąć na czele rządu i utorować drogę Hitlerowi.

Komunistyczna Partia Niemiec trwa w walce

Jedyną partią w Niemczech Zachodnich, która z całą otwartością przeciwstawia się nacjonalistycznej propagandzie i która, zarówno w okresie wyborów, jak i już na terenie parlamentu wypowiedziała swój sąd o sytuacji, powstałej w Bonn i o zdradzieckiej roli prawnicowego kierownictwa SPD, jest partia komunistyczna. W wydanej na ten temat deklaracji, kierownictwo KPD oświadczyło ostatnio: „Już raz przez błędną decyzję w wyborach do Reichstagu w roku 1933 naród niemiecki zmocnił te siły reakcji i wojny, które doprowadziły Hitlera do władzy, a w konsekwencji całe Niemcy do katastrofy. Wówczas to ostrzegali komunisty Niemców, że Hitler — to wojna i nieszczęście dla narodu. Dziś komunisty podnoszą znowu swój głos — w walce o narodową jedność, o sprawiedliwy układ pokojowy, o zaprzestanie podżęgań wojennych, aby przez to zapobiec zawczasu jeszcze większej dla narodu niemieckiego katastrofie. KPD trwa w walce. W dzisiejszej walce nie jest ona osamotniona. W oparciu o 700-milionowy front pokoju w całym świecie zmierza KPD śmiało, mimo trudności, do celu i dlatego przed jej oczyma stoi ostrzegawczy głos, głos rozgłosu i sumienia, potrafi ostrzeżyć masy niemieckie i zmobilizować je do samoobrony przeciwko machinacjom Heussa i całej jego kliki.

Pomimo manewrów reakcji niemieckiej i popierających ją imperialistów anglosaskich — historia się nie powtórzy. Leopold Marschak.

„Bałkańskie imperium Tito” — rozsypuje się w gruzy



Wspólnym wysiłkiem obronimy pokój!

Związki Zawodowe organizują ogólnopolską kampanię pokojową

„Miliony ludzi pracy na całym świecie przeciwstawiają się wojennym dążeniom imperialistów. Miliony prostych ludzi protestują przeciwko obłądanej polityce imperialistów. Nasz naród, który w ciągu ostatniej wojny poniósł tak straszne straty, nie może bardziej nie pragnie, jak pokoju!”

Tymi słowami zajął przewodniczący ORZZ тов. Widawski, konferencję przewodniczących i członków Rad Zakładowych, przewodniczących Zarządów Oddziałów i Okręgów oraz aktywu związkowego, poświęconą omówieniu ogromnej kampanii w obronie pokoju, jaką rozpoczęły Związki Zawodowe.

Kampania ta otrzymała odpowiednią oprawę organizacyjną i jest prowadzona na wszystkich szczeblach związkowych. Specjalny okólnik Centralnej Rady Związków Zawodowych daje dokładną wytyczną dla realizacji uchwały Światowej Federacji Związków Zawodowych. A więc we wszystkich zakładach pracy zostają powołane Komisje Organizacyjne Obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju. W skład ich wchodzi przedstawiciel Związków Zawodowych, PZPR i wszystkich organizacji społecznych, działających na danym terenie.

Obecnie są organizowane we wszystkich fabrykach, PGR-ach, urzędach i instytucjach krótkie, piętnastominutowe masówki, poświęcone omawianiu sprawy pokoju. Jest rzeczą godną podkreślenia, że na masówkach tych robotnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi masowo wstępują w szeregi Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej. Na tychże zebraniach, w większych zakładach pracy, zatrudniających ponad 500 pracowników, zostają wybierane stałe Komitety Obrońców Pokoju.

W sobotę, dnia 1-go października. Powiatowe lub Miejskie Komisje Organizacyjne obchodu Międzynarodowego Dnia Pokoju lub Powiatowe Komitety Obrońców Pokoju zorganizują...

krótkie sprawozdanie, a załoga oceni swoje osiągnięcia i następnie, po krótkiej informacji politycznej, podejmie odpowiedzialną rezolucję przeciwko podżęgom wojennym.

W większych zakładach pracy, posiedzenia Rad Zakładowych i zebrania załóg winny odbyć się jeszcze przed 1 października.

W dniu Pokoju — 2 października, w Łodzi, na Placu Zwycięstwa, odbędzie się o godz. 10-jej rano WIELKI WIEC W OBRONIE POKOJU. Niezawłownie wszyscy ludzie pracy, wszyscy mieszkańcy Łodzi, wylegną w tym dniu na ulice, by zademonstrować swą niezłomną wolę pokoju.

Tego samego dnia, przeprowadzona będzie zbiórka na rzecz Funduszu Międzynarodowego Solidarności Pracujących. Należy pamiętać, że każda złotówka złożona do puszek na Fundusz Solidarności, to podskok godzący w podżęgarzy wojennych, to dowód łączności z masami pracującymi całego świata, które są jedyną siłą zdolną uratować pokój.

A więc w dniu 2 października wszyscy na wiec! Nie może zabraknąć nikogo, komu pokój jest drogi.

Klim.

Załoga PZPB Nr 7 manifestuje na rzecz pokoju

Sala PZPB Nr 7 nie pomieściła wszystkich robotników tak, że duża część stała na dworze ciekawie przysłuchując się przez otwarte okno. Na mównicę radny tow. Jezierzyński przypomniał zebraniemu, że 2 października będzie Międzynarodowym Dniem Walki o Pokój.

Naszą odpowiedzialną podżęgarcom wojennym — oświadcza tow. Jezierzyński — jest większa wydajność pracy, współzawodnictwo i odbudowa zniszczonego kraju. Każdy metr tkaniny, każdy wagon węgla wydobyty przez górników polskiego, to pocisk rzucony w imperialistów i podżęgarzy wojennych. I dlatego Międzynarodowy Dzień Pokoju łączy się u nas ściśle z wykonaniem planów produkcyjnych i zobowiązaniami przyjętymi przez załogi fabryczne. My, wszyscy pracownicy „śłodemi” pracą najlepiej uczymy Dzień Pokoju.

Przedstawiciel Związków Zawodowych — tow. Andrzejak wezwał wszystkich zebranych, aby w dniu 2 października wzięli jak największy udział w manifestacjach na cześć święta pokoju.

O przedterminowym wykonaniu planu mówił dyrektor naczelny — tow. Trześniewski, wykazując, w jakim procento zobowiązania zostały już wykonane i ile jeszcze pozostało do zrobienia.

Na wezwanie dyrektora odpowiedział przedstawiciel poszczególnych oddziałów produkcji. Tow. Balcerzak — twórca pierwszego w Polsce zespołu konkursowego w przemyśle bawełnianym przyrzekł w imieniu tkalni, że do dnia 7 grudnia załoga tkalni wyprodukuje zaplanowaną ilość metrów tkaniny.

Tow. Kobza z oddziału przygotowawczego tkalni oświadczyła, że celem uczczenia święta pokoju robotnicy pogłębia i rozszerza współzawod-

nicтво pracy. Prządka — tow. Maria Witula złożyła przyrzeczenie, że robotnicy przedziału wykonają plan roczny na dzień 7 grudnia.

Tow. Jan Wolniak — brigadysta oddziału przygotowawczego zobowiązał się w imieniu swych towarzyszy pracy podnieść jakość osnów. Następnie przemawiał tow. Kalinowska — przedstawicielka Ligi Kobiet i przewodnicząca ZMP Krystyna Szczecińska. Apelowaly one do młodzieży i do kobiet-matek, aby w dniu 2 października zmanifestowały swą solidarność z wielomilionowymi rzeszami ludzi pracy, ludzi pragnących pokoju.

Nie brak było i wypowiedzi pracowników umysłowych, w imieniu których tow. Mislula złożył przyrzeczenie zwiększenia wydajności pracy i pełnego zrealizowania planu oszczędnościowego.

Zebrani gorącymi oklaskami witali oświadczenia robotników i gromko podchwytliwiali wznoszone przez nich okrzyki na cześć Związku Radzieckiego, tow. Stalina, na cześć współzawodnictwa pracy i sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Dosłownie burzą oklasków akceptowano odczytaną przez tow. Jezierzyńskiego rezolucję, w której załoga PZPB Nr 7 pragnąc podkreślić swój bezpośredni udział w walce o pokój postanowiła wykonać w terminie plan produkcyjny, zlikwidować nieusprawiedliwioną nieobecność, rozszerzyć współzawodnictwo pracy i masowo wstępować w szeregi Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Radzieckiej.

Utworzono także stały KOMITET POKOJU przy PZPB Nr 7, do którego weszli tow. tow. Helena Blesńska — przewodnicząca Rady, Władysław Suchodolski — sekretarz PZPR, Franciszek Trześniewski — dyrektor naczelny, Wojciech Balcerzak i Stanisław Majchrzak — przewodnicy pracy,

Cecylia Strójwás — przewodnicząca Ligi Kobiet, Antoni Mislula — przewodniczący TPPR, Antoni Stanisławski — przewodniczący TPZ i Krystyna Szczecińska — przewodnicząca ZMP.

Zebranie zakończono odpiewaniem Międzynarodówki.

(sam.)

Nowy pupilek Watykanu

Hearst — kawaler orderu Świętego Sylwestra

Za propagandę hitleryzmu — wysokie odznaczenie papieskie...

NOWY JORK (TELEPRESS). — Papież mianował słynnego amerykańskiego magnata prasowego, Williama Randolpha Hearsta — kawalerem Orderu Św. Sylwestra.

Hearst jest w Stanach Zjednoczonych rzecznikiem amerykańskiego faszystwu i działalność jego podobna jest do działalności bezwstydnych rasistów. Strechiera, propagator idei faaszystowskiej w hitlerowskich Niemczech.

Latem 1934 roku, Hearst przybył do Niemiec i ugruntował wówczas swe poparcie dla nacizmu na solidnych finansowych podstawach. Podpisał on wówczas kontrakt z rządem hitlerowskim, mocą którego miał otrzymywać rocznie sumę 400.000 dolarów za propagowanie hitleryzmu na łamach swych dzienników w Stanach Zjednoczonych. Bezpośrednio po wizycie Hearsta w Niemczech hitlerowskich, podległa mu prasa rozpoczęła nową historyczną kampanię oszczerstwa, skierowaną przeciwko Związkowi Radzieckiemu, oraz propagandę antystrajkową. Pozatym dzienniki koncepcyj-

Hearsta zaczęły propagować takie hasła, jak: „Usuśmy wszystkich radykalnych profesorów i studentów z uniwersytetów amerykańskich”.

„Faszizm” — pisał wówczas Hearst w artykule redakcyjnym, czytany następnie przez 30 milionów obywateli amerykańskich — jest ruchem przeciwnym komunizmowi i dąży do niemożliwienia przejęcia władzy przez najmniej zdolne i najmniej godne zaufania klasy... Proletariat nie ma własności, ponieważ posiada niższą inteligencję, nie jest zaradny i gospodarczy. Proletariat stanowi klasę obywateli najmniej zdolną do prowadzenia swych własnych spraw i co za tym idzie najmniej odpowiedzialną do kierowania sprawami państwowymi!”

Niezależnie od posiadanego olbrzymiego koncernu prasowego, Hearst jest właścicielem największej kopalni złota w Ameryce. Interesy jego w Cerro de Pasco - Copper Co w Peru były aż do ostatniej chwili ściśle związane z interesami Morgana. Hearst posiada również kopalnię złota i srebra w Meksyku, setki tysięcy

na Spaltach PRASY

Zjednoczenie ruchu ludowego

W niedzielnych numerach obu pism ludowych — „Dziennika Ludowego” i „Gazety Ludowej” ukazały się artykuły, omawiające proponowaną na wspólne obrady Rad Naczelnych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego uchwałę o zjednoczeniu ruchu ludowego.

„Droga do zjednoczenia nie była łatwą: cechowała ją wyjątkowa praca zarówno Stronnictwa Ludowego, jak i odrzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego nad uwolnieniem ruchu ludowego z wszelkich szkodliwych, ideologicznie antyludowych tendencji i wpływów, będących narazą obszarczą-kulacką na jego cele; była pracą nad oczyszczeniem własnych szeregów z ludzi wrogich sprawie ludowej, obcych nam klasowo i ideologicznie. W sumie, po okresie coraz ściślejszego współdziałania SL z PSL, droga ta doprowadziła do ustalenia programu działania na wspólnej podstawie ideologicznej”. Następnie zaś stwierdza:

„Jednoczymy się dla wielkiego celu: jednoczymy się, by ruch ludowy mógł wnieść jeszcze większy wkład w budowę Polski Ludowej, by mógł wydzwignąć wieś na wyższy poziom życia gospodarczego i kulturalnego oraz całkowicie wyzłolić ją z resztek pozostałości wstępnego społeczeństwa. Zespalając szeregi ruchu ludowego pomnożymy wysiłki chłopów, wspierając światowy obóz pokój, któremu przewodzi nasz potężny sojusznik Związek Radziecki”.

Aleksander Juszkiewicz, sekretarz generalny SL pisze na łamach organu swego stronnictwa:

„Droga do zjednoczenia nie była łatwą: cechowała ją wyjątkowa praca zarówno Stronnictwa Ludowego, jak i odrzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego nad uwolnieniem ruchu ludowego z wszelkich szkodliwych, ideologicznie antyludowych tendencji i wpływów, będących narazą obszarczą-kulacką na jego cele; była pracą nad oczyszczeniem własnych szeregów z ludzi wrogich sprawie ludowej, obcych nam klasowo i ideologicznie. W sumie, po okresie coraz ściślejszego współdziałania SL z PSL, droga ta doprowadziła do ustalenia programu działania na wspólnej podstawie ideologicznej”. Następnie zaś stwierdza:

Organizacja w walce o jakość

Działalność grup partyjnych w oddziale „C” PZPB Nr 3

Sekretarz organizacji od działowej w PZPB Nr 3 słusznie skarżył się, że zbyt rzadko zaglądamy do oddziałów większych zakładów pracy. Rze oczywiście, piszemy przeważnie o centrali „bawelnianej trójki” a tymczasem tutaj, przy ul. Kątnej, załoga oddziału „C” ma swe odrębne życie, swe osiągnięcia i niepowodzenia. Swoją organizację podstawową i Radę Zakładową. Oddział „C” stanowi ważną część składową zakładów „bawelnianej trójki”.

Zadania grup partyjnych

Lokal Sekretariatu organizacji jest nie wielki i jeszcze nie zupełnie urządzony. Przenosi się bowiem dotychczas z miejsca na miejsce w miarę, jak następują kolejne komasacje drobnych zakładów. Na biurku stos grubych, starannie oprawionych zeszytów. Są to sprawozdania z działalności poszczególnych grup partyjnych.



Tow. Jan Dobrogowski

Organizacja partyjna przy oddziale „C” liczy 150 członków, zorganizowanych w 7-miu grupach.

WYNAŁAZCY i RACJONALIZATORZY mają głos:

Udoskonalenia w Łódzkiej Fabryce Zegarów



Wśród szczytu wiertarek, obrabiarek i wielu innych maszyn, pracujących w Łódzkiej Fabryce Zegarów, trudno prowadzić spokojną rozmowę. Przy stoliku w małym kantorku siedzą z nami racjonalizatorzy, tow. tow. Norbert Wopiński i Franciszek Bogucki. Właśnie opowiedzieli swe warsztaty, a ręce ich są jeszcze czarne od smaru i metali. Na stoliku (tak, jak to widział na zdjęciu) ustawili sporządzone przez siebie specjalne przyrządy do wystrawiania pierścieni przy wagonowych lampach gazowych.

W jaki sposób wykonywano je dotychczas? Opowiadając o tym prowadzą mnie obaj do stosowanych dotychczas przyrządów, tzn. drykierki. Na tych przyrządach wykonano tylko wysoko wykalifikowany rzemieślnik mógł przeprowadzić skomplikowane wygięcia pierścienia. Część roboty musiał wykonać ręcznie. Dlatego wyrób pierścieni trwał długo, dość powoli, że dwóch drykierów mogło sporządzić w ciągu miesiąca tylko 300 sztuk. A tymczasem rośnie tabor kolejowy i a wraz z nim zapotrzebowanie na lampy gazowe. Ale od czego bystry umysł robotnika, któremu sprawy te leżą na sercu i który zastanawia się nad ulepszeniem i usprawnieniem tego, co jeszcze nie funkcjonuje należycie? Stary tokarz brygadzysta, — tow. Norbert Wopiński, i ślusarz — kierownik narzędziowni tow. Franciszek Bogucki, nieraz przystawali przy drykierkach, obmyślając, jakby przy spieszyć proces wystrawiania pierścieni i w jaki sposób oszczędniej wykrawać formy z blachy cynkowej.

Zamiast krążków, których środki pozostają nie wykorzystane można z powodzeniem wykrawać paski — zauważył tow. Bogucki. W ten sposób z arkusza blachy zamiast 40 krążków wykreślić można 140 pasków. Z pasków łatwiej utworzyć pierścienie. Tak powstał ów pomysł. Ale posłuchajmy, co mówią o nim sami racjonalizatorzy!

Do wytwarzania pierścieni z pasków drykierki stawały się już zbędne. Postanowiliśmy sporządzić zupełnie nowe przyrządy, które by mechanicznie i szybko dokonywały potrzebnych zagięć oraz połączeń. Pracowaliśmy nad tym tydzień, sporządziliśmy rysunki, według których ślusarz tow. Królkowski wykonał nam te oto trzy maszyny.

Pierwszy przyrząd, tzn. krepownik za gina z obu stron końce pierścienia. Drugi, który nazwaliśmy krepownikiem nr 2, dobija blaszkę na okrągło, tworząc pierścienie odpowiednio zagięty, o właściwej średnicy. Trzeci, tzn. wykrojniki wycinają zamek do lutowania. Wszystkie te czynności wykonywane są mechanicznie, można więc tu zatrudnić robotnika zupełnie niewykwalifikowanego. Tylko załatwienie końców należy wykonać ręcznie. Dzięki temu usprawnieniu zakłady nasze mogą produkować miesięcznie o 1.000 pierścieni więcej, niż dotychczas. Pierwsze powodzenie zachęciło nas do dalszej pracy. Obecnie pracujemy nad zrealizowaniem nowego pomysłu.

A my zdradzimy czytelnikom, że ten nowy pomysł — to specjalny przyrząd do ucinania otworów różnych kształtów w lampkach gazowych. Projekt ten przesłano już, do CZPMasz. Ujawnimy też drugi sekret, że obydwa racjonalizatorzy otrzymali przed kilku dniami premię w wysokości 94.000 zł.

o wszystkim od towarzyszy Walczaka i Dobrogowskiego.

Organizacja partyjna — nerwem fabryki

Tkaczki, z którymi rozmawiamy, należą do grupy tow. Dobrogowskiego. Są to stare partyjniki, które dobrze wiedzą, jaka jest ich rola wśród załogi tkalni. Tow. Dobrogowski powołuje je do każdej akcji, której powodzenie zależy jest właśnie od ich udziału. Tak było z akcją zwalczania nieusprawiedliwionych nieobecności i przedwczesnego opuszczania pracy. Obecnie już nie ma wypadków, aby ktoś przed upływem 8-miu godzin odchodził od warsztatów.

Wszystcy znają tu doskonale tow. Nowaka i on każdego zna, na wet z imienia. Z różnych zakątków sal produkcyjnych podchodzi do niego pracownicy, członkowie Partii i bezpartyjni, wyluszcza swe kłopoty, proszą o radę i pomoc. Tow. Nowak dla wszystkich znajduje słowo życzliwości, orientuje się doskonale we wszystkich sprawach. Właśnie w tkalni zdarzyła się awaria. Oczywiście, zawiadomiono i tow. Nowaka.

— Z jakiego powodu? Co jest przyczyną uszkodzenia? Po paru minutach wiadomo już, że przetarł się wał i że naprawa trwać musi kilkanaście godzin. Sekretarz wnet organizuje brygadę remontową, zabezpiecza materiał na krosnach przed zabrudzeniem, zawiadamia tkaczy, że stracone godziny odrabiać będą w sobotę.

— Nowak, ach, ten jest stale na salach produkcyjnych — opowiadają z uśmiechem najlepsi tkacze oddziału „C”, małżeństwo Stefan i Helena Pawlakowie, wytwarzający ponad 70 procent extry. Oboje są bezpartyjni, ale jednocześnie przynajmniej jeden z nich jest członkiem oddziału „C”. Najlepiej wypielniają swe obowiązki grupowi tow. tow. Walczak i Dobrogowski, — przewlekacz i smarowacz na tkalni oddziału C. Czy watek zły lub osnowa, czy zepsuło się coś, tow. Nowak natychmiast wie.

Inna przódka, tow. Władysława Gronys bez namysłu wymienia nam swą grupową i mówi, opowiada, jakie zadania poleciła im ostatnio organizacja w zakresie do podniesienia ilości i jakości produkcji.

Wyniki ścisłej współpracy kierownictwa zakładu, partii i Rady są oczywiste. Przedziałnia wykonuje plany w 115 procentach przy 95 procentach primy Tkalnia w 107 procentach i 66 procentach primy. Jednak tow. Nowak, nie jest jeszcze zadowolony z dotychczasowych wyników.

— Musimy pracować jeszcze lepiej i podnosić stale procent primy i extry — napomina towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych.

Słusznie postępuje tow. Nowak.



Tow. Czesław Walczak

Na tym zyska organizacja oddziałowa i zakład pracy przy którym ona istnieje. Stała i ustawiczne dążenie do ulepszenia metod pracy do stwarzania nowych form organizacyjnych winno być celem każdej organizacji podstawowej i oddziałowej PZPB.

H. Sam.

Dzieci — otaczamy serdeczną troską

Odwiedziny w żłobku PZZPP Nr 1

W małym, pofabrykanckim pałacyku przy ul. Targowej Nr 30, mieści się wzorowy żłobek PZZPP Nr 1.

Po śliskich chodnikach schodami udajemy się na pierwsze piętro, gdzie na frontowych drzwiach widnieje tabliczka z napisem: „Żłobek PZZPP Nr 1 — czynny od godz. 6.30 do 16-ej”.

Wchodząc tu, najpierw znajdujemy się w pomieszczeniu, wypełnionym licznymi szafkami.

Przybywające rano matki tu rozbierają swe pociechy — objaśnia nas kierowniczka żłobka, ob. Aniela Szosland, — i przebierają je w odzież żłobka. Każde dziecko posiada własną szafkę, do której wkłada się ubranka domowe, które dopiero wieczorem zabierane są z powrotem. Ostrożność tę zachowujemy ze względu na obawę przymieszenia zarazków z zewnątrz żłobka. Zdrowie dzieci w żłobku jest naszą największą troską. Dzięki tej ostrożności od czasu założenia, tj. od 1945 roku, nie mieliśmy tu ani jednej zakaźnej choroby.

W następnych, jasnych, przepojonych światłem, śliskich czystością i bielą lakieru pokojach mieszczą się łóżeczka oraz „kojki” dla „raczków”, tj. dzieci nie umiejących jeszcze stać o własnych siłach na nóżkach. Wita nas tu radosny szczebiot i gaworzenie najmłodszych pociech. Zdziwieni jesteśmy niewielką ich ilością, pytamy więc ob. Szosland, ile jest tutaj dzieci?

— Dzieci ogółem mamy 52, w tych zaś pokojach umieszczone są najmłodsze, od 2 miesięcy do 2 lat — wyjaśnia nam. — Pozostała część dziatwy śpi teraz w sypialni.

Istotnie, na ustawionych w czterech rzędach łóżkach spoczywają starsze dzieci. Prawie wszystkie uśmiechają się przez sen, jest im tu

To i OWO

Przyjaciele

Za wiedzą i zgodą okupacyjnych władz amerykańskich, przybyła do Japonii misja „duchowna”, złożona z przedstawicieli kleru hiszpańskiego. O charakterze i celach tej misji najlepiej świadczyły przyjaźni, sgotowanego jej przez zastępcę gen. Mac Arthura — również gen. Willoughby. W długiej i kwiecistej mowie, wygłoszonej na bankiecie powitalnym, gen. Willoughby wyliczył zasługi Watykanu w walce przeciwko „niebezpieczeństwu marksizmu”, po czym ze wzruszeniem oświadczył, że frankistowska Hiszpania zajmuje jedno z pierwszych miejsc na froncie walki z siłami demokracji i postępu. Przemówienie zakończył gen. Willoughby płomiennym dytyrambem na cześć gen. Franco, z którym, jak wyznał, pozostało w przyjacielskich stosunkach już od r. 1923.

Jak podaje faszyzowska prasa hiszpańska, wszystkim członkom misji „duchownej” ofiarował gen. Willoughby cenne podarki. Najlepszym jednak dla nas prezentem — piszą zachwyceni faszyści z Madrytu — jest przemówienie, wygłoszone przez gen. Willoughby.

Te zachwytu nie wymagają komentarzy. Można by tylko dodać, że podobnych „prezentów” Franco i jego falangiści otrzymali w ostatnich czasach od wojskowych i cywilnych dygnitarzy amerykańskich — sporo. Generalowie i dyplomaci USA, tłumnie od pewnego czasu odwiedzają Hiszpanię, w celach rzekomo „prywatnych” i „diplomatycznych”, sygnalizując tym samym, że Franco, niczym z rogu obfity, z prezentów krosnowych i bardziej materialnych, ofiarowanych mu przez imperialistów amerykańskich, dąży się już utworzyć dużą kolekcję, będącą wyrazem spójni i solidarności pomiędzy giełdźmiarzem z Wall-Street a faszyzowską ich częścią z Madrytu. Ta solidarność stoi czujnie na straży przywilejów kapitalistycznych, co w języku zainteresowanych nazywa się „walką z niebezpieczeństwem marksizmu”.

B. D.



dobrze i przytulnie, często lepiej, jak w domu.

Po chwili rozlega się dzwonek na obiad. W jadalni na malutkich stołach ustawiono już obiad. Apetyczny zapach rosołu z kury mile drażni powonienie.

— Dzieci otrzymują posiłki 3 razy dziennie. Wyżywienie jest bardzo dobre. Na każde dziecko przypada 260 złotych dziennie z funduszu socjalnego, a to w zupełności wystarcza nawet na kupno dzieciom czekolady i owoców.

Oto właśnie wchodzi starszy pan w rogowych okularach. To lekarz. Dziś przypada ogólne badanie, odbywające się raz w miesiącu.

Przed pałacykiem rozciąga się o-

gródek. Tam w pogodne dni używa słońca i powietrza starsza gromadka. Trawniki, kwietniki, basen z wodą i piasek dla zabawy oraz stojące w alejkach ławeczki składają się na estetyczny wygląd ogródka.

— Jak przedstawia się współpraca z dyrekcją, Radą Zakładową i organizacją partyjną? — zadajemy ostatnie pytanie.

— Na to nie trzeba odpowiadać — mówi kierowniczka. — Sami widzicie, że dzięki tej współpracy i opiece mamy tu jeden z lepszych żłobków w Łodzi.

Rzeczywiście, owoce tej współpracy widoczne są już na pierwszy rzut oka.

W. H.

Organizacja partyjna powiatu łaskiego zakończy terminowo zbiórkę na Centralny Dom

W bieżącym miesiącu organizacja partyjna powiatu łaskiego wyrównała już prawie całkowicie opóźnienia w spłatach na Centralny Dom. Niektóre gminy przekroczyły nawet sumy zadeklarowane.

Gmina Rusiec wykonała swe wpłaty w 110 procent, organizacja gminy Widawy wpłaciła w 114 procentach — wzywa do współzawodnictwa — do terminowego zakończenia zbiórki — organizację partyjną gminy Pruszków.

Całkowicie wywiązała się ze swych zobowiązań organizacja, której sekretarzem jest tow. Walentian Głębicki, wpłacając 130 procent zadeklarowanej sumy.

Sekretarze wyżej wymienionych organizacji partyjnych wzywają do terminowego uiszczenia wpłat na Centralny Dom organizację gminy Pruszkowa oraz pełnomocników organizacji Żelowa tow. tow. Krzesińskiego i Bednarka, tow. tow. Krakowskiego i Błitnera — pełnomocników gminy Buczek.

Od zrozumienia i energii tych towarzyszy zależy terminowe zakończenie zbiórki na Centralny Dom przez organizację powiatu łaskiego. Niektóre dzielnice w Łodzi owinny wziąć przykład z organizacji partyjnej powiatu łaskiego i szybko zakończyć zbiórkę sum zadeklarowanych na budowę Centralnego Domu Partii.

Tkacze z PZPB Nr 7 produkują coraz lepszy towar

Tkacze „bawelnianej siódemki” do noszą nam, że nowy system przemianowania przynosi o nich coraz lepsze wyniki. Można to zaobserwować po coraz większej ilości extry, schodzącej z warsztatów tkackich. Początkowo zdarzały się w ciągu dnia tylko trzy, cztery sztuki bezblednego towaru. Obecnie brakże bardzo często klasyfikują dziennie około 25 sztuk extry. Widać z tego, że tkacze wytwarzają coraz lepszy towar.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Co daje mi szkolenie

W ubiegłą środę odbyło się u nas pierwsze posiedzenie kursu terenowego. Chociaż od tego czasu minął już blisko tydzień, stale jestem pod wrażeniem wykładu, który usłyszałem. Pragnę więc swymi wrażeniami podzielić się z czytelnikami „Głosu”.

Na wykładzie usłyszałem wiele nowych, ciekawych rzeczy. Dowiedziałem się o formacji społecznej, zwanej wspólnotą pierwotną, ustroju społecznym, opartym na niewolnictwie i feudalizmie. Zrozumiałem, w jaki sposób przekształca się jedna formacja

w drugą, co to są środki produkcji i jaki wpływ mają na rozwój historii ludzkiej.

Z zagadnieniami tymi spotykałem się już uprzednio — ale pobieżnie. Dopiero teraz wiadomości te uporządkowały mi się w głowie i usystematyzowały. W czasie wykładu sporządziłem sobie starannie notatki, gdyż pomaga mi to w nauce. Same notatki jednak nie wystarczają mi dla przywołania sobie materiału. Za pośrednictwem naszego kierownictwa kursu nabyłem broszurkę pt. „Jak rozwija-

ło się społeczeństwo ludzkie”. W książeczce tej znalazłem wiele danych dotyczących pierwszego wykładu.

Przeczytałem ją dwukrotnie i pochwiliłem w pamięci. Nauczyłem się dobrze, ale czegoś mi jeszcze brakowało.

— Może mi się wydaje, może nie rozumiem — pytałem sam siebie. Znała była w pierwszej chwili zaskoczona, gdy oświadczyłem jej, że chcę ją zapoznać z tym, jak to żyło i rządziło się społeczeństwo w bardzo dawnych czasach.

Zaczęłam opowiadać. Słuchała mnie uważnie. Nie wszystko od razu rozumiała, więc tłumaczyłem jej i jedno cześć od czasu do czasu zaglądałem dla sprawdzenia do książeczki. Mówiłem coraz pewniej, śmiejąc, a moi słuchacze — gdyż i syn się również przyłączył — słuchali mnie z coraz większym zainteresowaniem.

Gdy skończyłem — żona wzięła mi z rąk książkę i zaczęła ją czytać. Dom zamienił się w małą szkołę marksistowską.

Po raz pierwszy od wielu lat powróciłem do nauki — do nauki, ale innej, niż w dawnej szkole. Zaczynam się uczyć marksizmu-leninizmu. A ta nauka nie tylko otwiera nam oczy na świat, lecz zarazem umacnia nas w walce i pracy. Ile to lat my, robotnicy — do niedawna bowiem byłem robotnikiem — czekaliśmy na to, aby zdobyć wiedzę. Jestem szczęśliwy, że mogę brać udział w szkoleniu, i dziś już na początku kursu wiem, że na tym szkoleniu nie poprzestane.

Cz. Michalak
Korespondent fabryczny „Głosu” z Państw. Fabryki Tektury w Rudzie Pab.

Edward Modrzewski
kasjer Gazowni Miejskiej

Praca zespołowa warunkiem dobrych osiągnięć produkcyjnych

Był okres, kiedy w naszych zakładach — w Państwowej Fabryce Tektury w Rudzie Pablanieckiej — nie doceniano znaczenia wspólnej pracy, nie doceniano wagi udziału w produkcji i zagadnień produkcyjnych szerokiego aktywu fabrycznego oraz organizacji partyjnej.

Dlatego też w okresie od 1945 do 1947 roku fabryka nasza borykała się z wieloma trudnościami.

Od 1948 roku pracujemy już kolektywnie. W ogniu krytyki i samokrytyki powstała konieczność reorganizacji nieudolnego kierownictwa fabryki. Dzięki szkoleniu kadry fachowych, kontrolni zamówień i zapotrzebowaniu na urządzenia fabryczne, stałym naradom wytwórczym i technicznym, usunięliśmy wreszcie nasze braki. Otrzymałyśmy niezbędne do produkcji urządzenia, z już

od kilku ostatnich miesięcy br. przekraczamy plany produkcyjne przeciętnie o 10 procent.

Szczególniejsze osiągnięcia notujemy na odcinku wykonania planu oszczędnościowego. Plan oszczędnościowy naszych Zakładów został wykonany na początku drugiej połowy b. r.

Mówiąc o tych faktach pragniemy zwrócić uwagę klasy robotniczej na to, że usunięcie wszystkich braków i niedociągnięć w pracy zakładów jest możliwe przede wszystkim w oparciu o szeroki aktyw fabryczny i zespołową pracę kierownictwa zakładów, organizacji podstawowej i Rady Zakładowej.

Wielka siła internacjonalizmu proletariackiego



Karol Marks

28 września mija 85 lat od chwili utworzenia Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, którego kierownikiem i inspiratorem był wielki teoretyk i wódz proletariatu, Karol Marks.

W napisanym osobiście dokumencie programowym — „Manifest Konstytucyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników” — Marks dowiódł, że jedyną drogą wyzwolenia mas pracujących od ucisku kapitalistycznego jest rewolucja proletariacka. „W walce wiodącej politycznej — pisał Marks — stało się przeto wielkim obowiązkiem klasy robotniczej.”

Manifest Konstytucyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników

Nieodzownym warunkiem wyzwolenia przez klasę robotniczą władzy politycznej, wprowadzenia dyktatury proletariatu, stworzenia nowego społeczeństwa socjalistycznego — uczył Marks — jest jedność, zwartość, świadomość proletariatu, międzynarodowa solidarność robotników, konsekwentny internacjonalizm proletariacki. Podobnie, jak „Manifest Komunistyczny”, „Manifest Konstytucyjny Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników” kończy się hasłem „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!” Jest to bojowy apel proletariatu w jego walce z niewolą kapitalistyczną.

W swej działalności, zwracającej do zespolenia i wychowania komunistycznego robotników różnych krajów, Marks napotkał na przeciwdziałanie ze strony burżuazyjnych i drobnoniemieckich elementów w ruchu robotniczym, które przeszkadzały szerzeniu idei marksizmu, idei internacjonalizmu proletariackiego.

Zdradziecka rola agentów burżuazji w ruchu robotniczym

Na Kongresie Międzynarodówki w Hadze (1872) Marks z genialną wnikliwością

Wieści z ZSRR

DEKADA LITERATURY TADŹYCKIEJ

Uczestnicy Dekady Literatury Tadźyckiej urządzili dwa występy w Moskwie; byli oni gośćmi studentów Uniwersytetu Moskiewskiego a następnie spotkali się z załogą fabryki „Sierp i Młot”.

Wieczór u robotników fabryki „Sierp i Młot” otworzył laureat nagrody stalinowskiej, pisarz S. Babajewski. Referat o literaturze tadźyckiej wygłosił poeta Fatech Nijazi. Poeci tadźyccy zapoznali obecnych ze swoimi nowymi utworami.

W imieniu hutników powitał gości swymi wierszami, wychowanek fabryki poeta A. Filatow.

Artysty tadźyccy wykonali obszerny i urozmaicony program, na który złożyły się pieśni ludowe i tańce, jak również utwory kompozytorów rosyjskich i tadźyckich.

WYCIECZKI STACHANÓWCÓW MAGNITOGORSKICH

Stachanowcy magnitogorskiego kombinatu hutniczego im. Stalina odbyli kilka wycieczek do najlepszych przedsiębiorstw ZSRR. Robotnicy magnitogorscy zwiedzili fabryki Moskwy, Leningradu, Swierdłowska i Czelabińska, w których zapoznali się z nowymi metodami remontu maszyn oraz z osiągnięciami racjonalizatorów produkcji.

Magnitogorscy spawacze elektrycy zrewidowali Lianozowską Fabrykę Budowy Wagonów i leningradzką fabrykę „Metallist”, gdzie zapoznali się z metodami pracy mistrzów spawania elektrycznego metodą przyspieszoną.

W uralskiej fabryce budowy maszyn w Swierdłowsku modelarze i odlewnicy Magnitogorska zapoznali się z nowymi zdobyczami techniki odlewniczej.

kwością odalonił zdradziecką rolę oportunistycznych przywódców angielskich trade-union'ów, jako agentów burżuazji w ruchu robotniczym, oświadczając publicznie, że ludzie ci są „w mniejszym lub większym stopniu przekupieni przez burżuazję i rząd”.

Marks bezlitośnie biczował tych poprzedników współczesnych Attlee i Bevinów za ich oportunizm, za ich służalcze wleczenie się w ogonie burżuazji, za ich wielkomocarstwowy szowinizm, za popieranie grabieżczej, kolonizatorskiej polityki klas panujących Anglii.

Wychowując masy robotnicze w duchu konsekwentnego internacjonalizmu proletariackiego, w duchu bojowej solidarności międzynarodowej, Marks walczył równocześnie przeciwko ignorowaniu zagadnienia narodowego, przeciwko negowaniu niezawrotną stroną nacjonalizmu burżuazyjnego i szowinizmu. Występując przeciwko nihilistycznemu stosunkowi Lafargue'a i innych prondhoniści wobec zagadnienia narodowego, Marks dowiódł, że za ich frazesami kosmopolitycznymi ukrywa się, w istocie rzeczy, nacjonalizm burżuazyjny.

Ta ocena istoty kosmopolityzmu, obnażająca jego rzeczywistą, burżuazyjną, nacjonalistyczną treść, trafia w samo sedno teorii, głoszonych przez współczesnych kosmopolitów, którzy usiłują utorować drogę imperializmowi amerykańskiemu, dążącemu do panowania nad światem.

Narodowe i międzynarodowe zadania proletariatu

Rozwijając idee marksistowskie, wielcy kontynuatorzy jego sprawy, Lenin i Stalin, wskazywali na konieczność harmonijnego łączenia narodowych i międzynarodowych zadań proletariatu. Stworzone pod kierownictwem Lenina i Stalina wielonarodowe państwo radzieckie jest wzorem braterskiego sojuszu narodów, opartego na zasadach dobrowolności i internacjonalizmu.



Bruksela — 1849 r. Marks aresztowany.

Warszawa, we wrześniu.

Warszawskie noce tętnią pracą. W jęczącym świetle reflektorów rosną nowe domy, zmieniają swój wygląd ulice.

Przy budowie „szybkościowców”, będących słuszną dumą warszawiaków — wykorzystuje się w pełni całą dobę. O godzinie 7-ej rano na przykład brygada betonarzy rozpoczyna układanie ław betonowych pod nowy szybkościowiec. Konczy tę pracę o godz. 14-ej. Wówczas to przystępuje do pracy brygada murarzy, która do godz. 23-ej kończy murowanie ścian piwnicznych, ustępując z kolei miejsca brygadzie, układającej strop. Tak to Warszawa buduje się w dzień i w noc.

Nisko nad jezdnią błyskają czerwone latarnie, z daleka już znacząc miejsca, gdzie brygady robotnicze wymieniają tory tramwajowe, poszerzają jezdnie, astalują ulice. Jadący rano do pracy warszawiacy ze zdziwieniem stwierdzają, że wygląd dobrze znanych miejsc zmienia się z godziny na godzinę. „Przecież wczoraj jeszcze tego tutaj nie było” — mówią. W pytaniu tym jednak nie ma zaskoczenia. Mieszkańcy stolicy przy-

W 85-tą rocznicę utworzenia Pierwszej — MIĘDZYNARODÓWKI

Spoleczeństwo socjalistyczne przyniesie pokój i szczęście narodom

Związek Radziecki — potężne państwo socjalistyczne, internacjonalistyczne w swej istocie, występuje, jako gorący obrońca wolności i równouprawnienia narodów, jako konsekwentny bojownik przeciwko wszelkiego rodzaju nacjonalizmowi burżuazyjnemu, przeciwko agresywnym planom podległości do nowej wojny światowej.

Marks, patrząc z genialną przenikliwością w daleką przyszłość, przewidział, że przychodzące na miejsce kapitalizmu społeczeństwo socjalistyczne przyniesie ze sobą pokój i szczęście narodom.

Wychowując masy robotnicze w duchu naukowego socjalizmu, w duchu konsekwentnego internacjonalizmu proletariackiego, Marks walczył na terenie Międzynarodówki nie tylko przeciwko oportunistycznym przywódcom angielskich trade-union'ów, nie tylko przeciwko proudhoniom, lecz również przeciwko lassalizmowi, bakuninizmowi i innym obcym wpływom w ruchu robotniczym.

Ta walka Marks'a i jego zwolenników przeciwko wrogim wpływom w ruchu robotniczym, została uwieczniona zwycięstwem marksizmu, dopro-

wadziła do jego ideowej hegemonii na terenie Międzynarodówki.

Pierwsza Międzynarodówka spełniła swą historyczną misję

Pierwsza Międzynarodówka spełniła swą historyczną misję — „złożyła fundament proletariackiej, między narodowej walki o socjalizm” (Lenin).

Kiedy na porządku dziennym stało zadanie stworzenia masowych partii robotniczych w poszczególnych krajach, dawna forma organizacyjna Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników, które zrzeszało w swych szeregach rozmaite organizacje robotnicze — związki zawodowe, spółdzielnie, towarzystwa oświatowe, nie odpowiadała już nowemu, wyższemu szczeblowi rozwoju ruchu robotniczego. W związku z tym Marks i Engels postawili na porządku dziennym sprawę rozwiązania Międzynarodówki. Twórcy marksizmu uważali, że w przyszłości Międzynarodówka będzie musiała odrzucić się na nowych zasadach organizacyjnych. „Sądze — pisał Engels do Sorge, — że następna Międzynarodówka — kiedy już dzieła Marks'a w ciągu szeregu lat będą wywierać wpływ — będzie czysto komunistyczna i proklamować będzie nasze własne zasady”.

Przywódcy II Międzynarodówki zdradzili marksizm

Nie taka jednak była utworzona w 1889 roku Druga Międzynarodówka. Prawie cała jej historia jest okresem niepodzielnego panowania oportunistów, z którym leninizm od pierwszej chwili swego powstania toczył bezlitosną walkę. Przywódcy II Międzynarodówki zdradzili marksizm i doprowadzili Międzynarodówkę do haniebnego krachu.

III Międzynarodówka spadkobierczyni nauki Marks'a

Stworzona przez Lenina i Stalina w 1919 roku III Międzynarodówka Komunistyczna była spadkobierczynią i kontynuatorką sprawy I Międzynarodówki, kierowanej przez Marks'a. Międzynarodówka Komunistyczna uważała za swoją misję wykonanie i wprowadzenie w życie testamentu Marks'a i Engels'a.

„Światowo — historyczne znaczenie III Międzynarodówki Komunistycznej — pisał Lenin — polega na tym, że zaczęła ona wcielić w życie największe hasło Marks'a, hasło, będące podsumowaniem stuletniego rozwoju socjalizmu i ruchu robotniczego, hasło, które wyraża się w pojęciu: DYKTATURA PROLETARIATU”.

Historyczna rola Międzynarodówki Komunistycznej polegała na tym, że obroniła ona naukę Marks'a przed wulgaryzacją i wypaczeniem jej przez oportunistyczne elementy w ruchu robotniczym, przez Kautsky'ch, Macdonaldów, Bauerów i Blumów, że przyczyniła się do utworzenia w wielu krajach prawdziwych partii robotniczych — awangardy produkujących robotników —

wykli już do „czarodziejstw” warszawskich robotników.

Ciemności nocne rozprasa nie tylko blask reflektorów na placach budowy, nie tylko błękitny płomień palników acetylenowych i czerwony odblask latarni, znaczących szlaki robót. Coraz więcej lamp przybywa Warszawie i to nie tylko w śródmieściu. Coraz ładniejsze, coraz jaśniejsze stają się zaniedbane dawniej przedmieścia robotnicze. Ostatnio Gazownia Wrocławska ofiarowała Warszawę jako dar w Miesiącu Odbudowy 50 latarni ulicznych. Ustawione one zostały na Targówku.

Wrzesień, miesiąc Odbudowy Warszawy, kończy się wspaniałym wynikiem. Na samym tylko Muranowie w ostatnią wrześniową niedzielę pracowało 25 tysięcy osób. Wynikiem ich pracy było wydobycie z gruzów 2 milionów zdrowej

cegły. Nie ma bodaj warszawiaka, który by własnoręcznie nie przyczynił się w ciągu Miesiąca Odbudowy do odgruzowania swojej stolicy.

Warszawiacy rozkochali się w swoim mieście. Każdy nowy wiek

Partia Komunistyczna prowadzi proletariatu do zwycięstwa

Międzynarodówka Komunistyczna została rozwiązana 15 maja 1943 roku. Stało się to wówczas, kiedy wzrost i dojrzałość polityczna partii komunistycznych oraz ich kierowniczych kadr, a także zmienne warunki historyczne uczyniły zbędnym utrzymywanie wytyczonej na pierwszym Kongresie Kominternu formy organizacyjnej zrzeszenia robotników.

Historyczne doświadczenia dowiodły, że krok ten był słuszny i podjęty w porę. Od tego czasu partie komunistyczne nie tylko nie osłabły, lecz przeciwnie — wyrosły potężnie, zdobywszy ogromny autorytet w swych krajach. Partie komunistyczne są organizującym i kierowniczym trzonem potężnego obozu bojowników o demokrację i socjalizm. W ślad za Związkiem Radzieckim kraje demokracji ludowej wkroczyły na drogę realizacji wielkich idei Marks'a i Engels'a, Lenina i Stalina.

Do czego doprowadza zdrada marksizmu-leninizmu, zdrada wielkich zasad internacjonalizmu, wykazuje los burżuazyjnego - nacjonalistycznej klikki Tito, która zdezerterowała z obozu demokracji i socjalizmu do obozu imperializmu i faszyzmu i stała się zdeklarowanym wrogiem Związku Radzieckiego i całego międzynarodowego ruchu komunistycznego. Naród jugosłowiański znajdzie w sobie dość



Fryderyk Engels

sił i środków, aby skończyć z bandą zdradźców i położyć kres zaprowadzonemu przez nią reżimowi faszystowsko-gestapowskiemu.

Wbrew zdradcom pokroju Tito, wbrew rozbijaczom pokroju Bevina i Blama, Schuhmachera i s-ka, siły obozu demokracji i socjalizmu rosną i potężnieją z każdym dniem.

Historyczne doświadczenia międzynarodowego ruchu robotniczego są niezbitym dowodem wielkiej i niezwyciężonej siły internacjonalizmu proletariackiego.

Wspaniała skarbnica pieśni radzieckich

W ciągu 32 lat, które upłynęły od chwili wybuchu Rewolucji Listopadowej, naród radziecki stworzył ogromną ilość pieśni.

W pieśniach tych i piosenkach znalazły swe odbicie wszystkie charakterystyczne cechy 200-milionowego narodu, wszystkie elementy psychiki narodów ZSRR. Na pytanie, co decyduje o tematyce pieśni radzieckich, możemy śmiało odpowiedzieć: wszystko co jest ważne i charakterystyczne dla życia narodowego, wszystko co stanowi jego istotną treść, co absorbuje i interesuje człowieka radzieckiego.

Już w okresie wojny domowej (1918—1921) powstają setki nowych pieśni, opartych na tematyce bojowej tego okresu. Pieśni te pozostają w organicznym związku z klasyczną tradycją rosyjskiej pieśni ludowej. Odnosi się to zarówno do pieśni masowych, stworzonych przez anonimowych autorów, czyli o twórczość ludową w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i do najlepszych pieśni, skomponowanych przez poszczególnych kompozytorów. Pieśni z tego okresu stały się trwałymi pozycjami w radzieckiej skarbnicy pieśniarskiej. Po dalsz dzieł można np. usłyszeć w ZSRR „Pieśń pułku Bohuna”, która zrodziła się w oddziałach pozostających pod dowództwem bohatera wojny domowej, Mikołaja Szczorsa, pieśń „Wojował na Uralu bohater Czapajew”, która powstała w oddziałach słynnej dywizji Czapaiewa, pieśń i Armii Konnej itd. To samo odnosi się również do wielu pieśni z epoki wojny domowej, skomponowanych przez muzyków za wodowych. Tak np. słynna pieśń „Marsz Budiennego”, którą w początkach 1920 roku napisał młody podówczas jeszcze kompozytor, Dymitr Pokrasa, dawno już stała się prawdziwą pieśnią ludową. Jej popularność przez trzydzieści lat istnienia nie osłabła ani na chwilę.

Nad wzbogacaniem pieśni radzieckiej pracują nieomal wszyscy kompozytorzy radzieccy, nie wyłączając np. Szostakowicza, spod którego pióra wyszła popularna pieśń p. t.

r. 1938 było ich 1.006. Warszawiacy uznali jednak, że koń. Jest na swoim miejscu na wsł. do nowej Warszawy zaś dużo lepiej pasują samochody. Szczególniej, że właśnie w Warszawie będą one produkowane.

Mimo jesieni — wydział ogrodnicy przygotowuje siedem nowych skwerów. Niektóre z tych zieleńców, jak np. przy placu Starzyńskiego posiadac będą specjalny teren zabawy dla dzieci.

Trasa W-Z ciągle jest jedną z największych atrakcji Warszawy. Do wielu jej zalet przybyła jeszcze jedna... Wiele młodych poznało się już na „Trasie” i wiele jeszcze serc żywić zabło. Ciekawe — ile małżeństw skojarzy w ciągu roku „W-Z”!

Olbrzymia popularnością, szczególnie wśród młodszego pokolenia warszawiaków, cieszy się stoleczny ogród zoologiczny. W podwarszawskich laskach młodzież zbiera kasztany, żołądźce, jagody, jarzębiny — jako konieczne „witaminy” dla swych ulubieńców. Zwierząt stałe przybywa. Ostatnio zawitał do stolicy piękny kangur, którego chwilowo dyrektora ogrodu „dokwaterowała” do antylopy. Podobno żyją ze sobą w zgodzie.

W ramach mniejszego artykułu wymieniliśmy jedynie kilka tytułów pieśni radzieckich. A przecież ogromna ilość wspaniałych pieśni składa się na obszerną skarbnicę pieśni Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu, republik środkowo - azjatyckich, radzieckich krajów nadbałtyckich. Każda z nich — to cenny wkład w jedną wielką skarbnicę pieśni Związku Radzieckiego.

Warszawa buduje się w dzień i w noc

Warszawiacy rozkochali się w swoim mieście. Każdy nowy wiek

Niech żyje jedność robotników, chłopów i inteligencji — w walce o pokój!

W TRAWIE niskiej

Truma w zmiętkach... bomba

WASZYNGTON. Komunikat agencji TASS, stwierdzający, że Związek Radziecki odkrył tajemnicze bomby atomowe jeszcze w roku 1947 — wzbudził w politycznych kręgach waszyngtońskich popłoch i zamieszanie.

W kuluarach Kongresu panuje wielkie zdenerwowanie. Utrata monopolu atomowego, jak nie od... Mendelejewa?...

Czegóż tu więc wydziać?... Wolność atomku w swoim domu!...

lil się... mieć własną bombę atomową...

A właściwie — skąd nagle takie zdumienie? Kto, jak kto, ale Rosjanie w fizyce zawsze byli mocni. W tej dziedzinie od lat są jak u siebie w domu. Od kogoż to się wszystko zaczęło, jak nie od... Mendelejewa?...

Czegóż tu więc wydziać?... Wolność atomku w swoim domu!...

Migawki z konkursu Chopinowskiego

Zagraniczni członkowie jury i uczestnicy Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego zjeżdżali w ub. sobotę do Warszawy, oprowadzani przez inżynierów z BOS.

Do dnia 26-go bm. włącznie udział w rozgrywkach konkursowych wzięło 20 pianistów.

W najbliższą niedzielę uczestnicy Konkursu udają się do Żelazowej Woli, gdzie dnia tego odbędzie się między innymi wręczenie nagród laureatom Konkursu dla młodzieży szkolnej na najlepsze wypracowanie o Chopinie.

W piątek, dnia 30 bm. Zw. Kompozytorów Polskich gościć będzie w swej siedzibie radzieckich członków jury Konkursu, wybitnych pianistów prof. L. Oborina i P. Sieriebriakowa.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA ul. Jaracza 27

Dzisiaj o godz. 19.15 przedstawienie dramatu pt. „Maria Stuart” Juliusza Słowackiego, w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt nie będzie na salę wpuszczony.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY 11 Listopada 21 — tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów” z udziałem Ireny Grywińskiej Karola Adwentowicza i Adolfa Dymyńskiego.

TEATR LALEK „PINOKIO” TPD Nawrot 27, tel. 135-74

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9.30, w niedzielę i święta godzina 12-24 „Wilki, koza i kozłeta”.

KINA

ADRIA (Stalina 1) „Świat się śmieje”

godz. 16, 18, 20
Film dozwolony dla młod. od lat 10

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Ali Baba i 40 rozbójników”

godz. 17, 19, 21
Film dozwolony dla młod. od lat 7

BAJKA (Franciszkańska 31) „Kurhan Malachowski”

godz. 18, 20
Film dozwolony dla młod. od lat 14

GDYNIA (Daszyńskiego 2) „Program aktualności krajowych i zagranicznych nr 41”

godz. 11, 12, 13, 16; 17, 18, 19; 20 i 21

HEL (Legionów 2-4) — dla młod. „Kłątka słowicza”

godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Ulica graniczna”

godz. 18, 20
film dozwolony dla młod. od lat 12

POLONIA (Piotrkowska 67) „Wilcze doły”

godz. 15, 18, 21
film dozwolony dla młod. od lat 14

PRZEWIOSNIE (Zeromsk. 74-76) „Antoni i Antonina”

godz. 16, 18, 20
Film dozwolony dla młod. od lat 14

ROBOTNIK (Kilińskiego 178) „Cyrek”

godz. 16.30, 18.30, 20.30
Film dozwolony dla młod. od lat 14

ROMA (Rzgowska 84) „Kwiat miłości”

godz. 18, 20
film dozwolony dla młod. od lat 16

REKORD (Rzgowska 2) „Trzeci szturm”

dla młodzieży godz. 15.30
„Słońce wschodzi”

godz. 18, 20
Film dozwolony dla młod. od lat 14

STYLLOWY (Kilińskiego 123) „Samotny żagiel”

dla młodzieży godz. 16
„Baryłeczka” — godz. 18, 20

film dozwolony dla młod. od lat 18
SWIT (Bałucki Rynek 2) „Za wami pójdą inni”

godz. 18, 20
film dozwolony dla młod. od lat 12

RADIO

12.04 Wiadom. połudn. 12.20 Muzyka, 12.25 (L) W audycji Zw. Samop. Chłopskiej — 1) „Ruch współzawodnictwa na wsi” — pog. inż. St. Świątek; 2) „Gmina Kiełczygłów prowadzi” — pog. E. Tokara. 12.35 (L) Muzyka dla słuchaczy wsi, 12.55 „Na swojej nacie”. 13.30 Audycja szkolna dla klas 10 i 11 — „Historiografia i literatura stanów świeckich” — wykład z cyklu: „Historia Literatury Polskiej”. 13.55 (L) Chwila muzyki 14.00 „Odbudowa Warszawy” — mon. też. 14.15 „Z twórczości kompozytorów słowiańskich”. 14.50 (L) Komunikaty 14.55 (L) Muzyka rozrywkowa. 15.16 (L) Aktualności łódzkie, 15.25 Program dnia. 15.30 Koncert dla dzieci 15.50 Pogadanka z cyklu „Gawędy lekarskie”. 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 (L) Muzyka popularna. 16.35 (L) Faleton R. Zgrabowca pt.: „Chopin i Delacroix”. 16.50 (L) „Z dziedziny radiotechniki” — pog. inż. B. Klimaszewskiego. 17.00 I Dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry PR. 18.00 „Głos mają kobiety”. 18.15 Pogadanka z cyklu: „Poznaj swój kraj”. 18.25 (L) Recital altówkowy M. Szaleskiego, przy fortep. K. Baczewicz. 18.45 „Słowa wolności” — wiersze o pokoju, 19.00 II Dziennik popołudniowy. 19.15 „Szpilki” audycja satyryczna. 19.30 Koncert Chopinowski. 20.00 „Opowieść o Chopinie” A. Czartkowskiego odc. 40. 20.20 Pieśni masowe w wyk. solistów, chóru i orkiestry PR. 21.00 Dziennik wczesny, 21.30 Rezerwa dziennika, 21.40 „Daleko od Moskwy” — 61 odc. powieści W. Ażajewa. 22.00 (L) „Siedem dni sportu łódzkiego” — aud. w oprac. red. L. Szumlewskiego. 24.14 (L) Omów. progr. lok. na jutro. 22.15 „Ubuńskie melodie” — gra sekcji PR. 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Reportaż z Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego, 23.50 Program na jutro. 24.00 (L) Koncert żyweca. 0.20 (L) Zakończenie audycji i Hymn.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Złota jesień a wczasy sportowo-młodzieżowe

Tegoroczne wczasy w okresie letnim w miesiącach czerwcem, lipcu i sierpniu z powodu częstych opadów atmosferycznych zawiadyły nie jednego młodzieńca. Wczasy w okresie jesiennym i zimą w tym dają często więcej przyjemności i wypoczynku.

Młodzież korzystająca z wczasów sportowo - młodzieżowych w okresie jesiennym i zimowym ma również szerokie możliwości: wycieczki sportowe.

C. R. Z. Z. zwróciła ostatnio szczególną uwagę na wyposażenie wycieczek i ośrodków młodzieżowych w sprzęt sportowy jak: sanki, narci, buty narciarskie, oraz kompletne ubrania dostosowane do uprawiania sportów zimowych. Wczasy jesienne - zimowe dają na przykład wiele atrakcji miłośnikom tenisa stołowego, gdyż ta gra jest sportem w okresie letnim przejawia mało żywotności.

Zarząd Główny Związku Włókniarzy Wydział Młodzieżowy otrzymał na okres jesienno - zimowy około

2000 miejsc dla młodzieży zrzeszonej w Zw. Zaw. Włókniarzy. Jest to wprawdzie stosunkowo znikomą ilość dla 70.000 młodzieży robotniczej zatrudnionej w przemyśle włókienniczym, ale dobre i to.

Wczasy jesienno - zimowe posiadają dużo zalet, a w szczególności w takich okolicach jak: Karpacz, Szklarska Poręba, Jagniątków, Przysięka, Wisła, Głuchołazy, Cygański Las, Zakopane. Wszystkie w w. ośrodki posiadają wspaniałe tory sańcowe jak również piękne teryny narciarskie, które przyniosą wczasowiczom wiele atrakcji. Należy zaznaczyć, że jesień w w. ośrodkach jest sucha i słoneczna, co daje młodzieży możliwość wycieczki się w wielu sportach.

Wczasy młodzieżowo - sportowe są przywilejem młodzieży robotniczej. Młodzież włókniarzy winna brać gremialny udział w wczasach młodzieżowych. W trosce o zdrowie i wypoczynek, Wydział Młodzieżowy

Zw. Zaw. Włókniarzy zwraca się za naszym pośrednictwem z apelem do wszystkich młodzieży włókienniczej, aby wzięła masowy udział w wczasach jesienno - zimowych.

Sport w ZSRR

„Spartak” - „Dynamo”

Piłka siatkowa cieszy się w ZSRR wielką popularnością. Zawodom przyciąga się zwykle wiele publiczności. Na zdjęciu finał drużyn żeńskich o puchar Moskwy



Wychowanie fizyczne w zakładach pracy

Rywalizacja naszych Kół Sportowych przynosi już pierwsze wyniki

swego czasu, że na terenie kół sportowych, istniejących przy łódzkich zakładach pracy dają się zauważyć zaczątki rywalizacji sportowej. Ciekawe i godne podkreślenia współzawodnictwo na polu krzewienia lekkoatletyki podjęły kół sportowe przy Zrzeszeniu Sportowym „Włókniarzy”.

Niedawno Kół Sportowe przy PZ PJG „Dąbrowa” wyzwało na trójmecz lekkoatletyczny kół przy PZPB nr 5 i PZPW nr 36, z tym, że wygrające kóło zobowiązane będzie wyzwać dal sze dwa kóło na następny trójmecz. Kółem tym zostało kóło przy PZPB nr 5.

Wyniki trójmeczów kół: PZPB nr 5, PZPJG i PZPW nr 36 nie były rewalencyjne, ale nie były też kompromisujące. Musimy więc bowiem pod uwagę, że osiągnięci je nowicjusze w tej gałęzi sportu. Zresztą oszczędni to sami.

W biegu na 100 m. zwyciężył Pawełek (PZPJG) w czasie 12,5 sek. 200 m. wygrał Warchodźki (PZPW nr 36) w czasie 24,8.

1500 m. wygrał Kaliszek (PZPJG) w czasie 5:42,3.

Drek wygrał Kucharzewski (PZPW nr 36) osiągając wynik 26,02.

Kulę wygrał Drożdżał (PZPB nr 5) wynikiem 9,15.

Skok w dal Zyskowski (PZPJG) wynikiem 5,23.

Skok wzwyż Kawczyński (PZPB nr 5) wynikiem 1,58.

Sztafeta 4x100 wygrały PZPW nr 36 w czasie 53,3.

W konkurencjach kobiet osiągnięto następujące wyniki:

60 m. wygrała Ślęzak (PZPB nr 5) w czasie 9.

100 m. wygrała Ślęzak (PZPB nr 5) w czasie 15.

Sztafeta 4x100 wygrały PZPB nr 5 w czasie 1:04.

Skok w dal Midera (PZPB nr 5) — 3,84.

Dysk Hejrychówna (PZPW nr 36) — 21,75.

Kulę Doroba (PZPW nr 36) — 7,08.

W ogólnej punktacji zwyciężyło kóło przy PZPW nr 36 przed PZPB nr 5 i PZPJG „Dąbrowa”.

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Woje-wódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca RSW „Prasa”.
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 55, III p.
Druk: Zakł. Graficzne RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-82.
Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. naczelnego 218-32
Sekretarz odpowiedzialny 219-05
Dział partyjny 254-23
wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennejnych 219-22
Dział mutacji 223-29
Dział miejski i sportowy 254-21
wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny 223-29
Dział fabryczny 218-13
Dział rolny 254-21
wewn. 17-21
Redakcja nocna 172-81.
Koloportaż, tel. 223-32
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 260-42
Administracja Łódź, Piotrkowska 55
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55
tel. 111-50 i 114-75

Przed meczem z Bułgarią

Przyjemnie spędzają czas nasi piłkarze w Chorzowie

W hajduckim Kasynie Hutniczym rozpoczął się w poniedziałek cztero-dniowy oboz kondycyjny dla kadry reprezentacyjnej piłkarzy, przed między państwowymi meczami z Bułgarią w Warszawie i Sofii. Z 32 powołanych na oboz zawodników, w poniedziałek do godz. 20ej przybyli jedynie: Duda, Brzozowski, Wołosz, Karz, Barwiński, Alszar, Suszczyk, Ślik, Patkolo, Baran i Hogand.

W Hajdukach znajdują się również trenerzy Koncewicz i Kuchnar. Kierownik obozu, członek kapitanatu PZPN, ob. Szymkowiak oczekiwany jest we wtorek.

Piłkarze ułożeni są w czystych, schludnych pokojach, wyżywienie otrzymują bardzo dobre, pięć razy dziennie. Warunki do odpoczynku, a także do nieodłącznych spotkań z kolegami, doskonale. Kuchnia Patkolia w spotkaniu LKS — Cracovia okazała się na szczególne, niezbyt groźna i za wodzą ten będzie mógł w niedzielę już grać, Patkolo bardzo troskliwie opiekuje się trener Kuchnar.

Kacik ŁOZPN

Ohsada sędziowska spotkań mistrzowskich 29 bm.

Boisko Widzowa godz. 17 Widzew 1b — LKS Wł. II (Golański).
Pabianiec godz. 17 PTC Gw. 1b — Boruta II (Panfil).

Juniorzy
Boisko Związkowca godz. 16.30 Związkowiec — Ogniw (Banasiak).
Zgierz godz. 16.30 Włókniarz — LKS Wł. I (Jachowicz).

Boisko Kolejarka godz. 16.30 Łodzianka — Boruta (Krahulec).
Boisko Spójnia: godz. 16.30 Spójnia — LKS Wł. I (Zawierucha).

Boisko Widzowa godz. 16.30 Widzew — Kolejjarz (Hanysz).
Pabianiec godz. 16.30 Arko — Metalowiec (Turski).

Boisko LKS Wł. godz. 16.30 LKS Wł. — Resursa (Bira).
Boisko Bawelny godz. 16.30 Bawelna — Widzew (Werner).

Boisko Arko godz. 16.30 Spójnia — Kolejjarz (Błaszczński).

Liga szczyptorniaka

Niedzielne wyniki: o mistrzostwo Ligi szczyptorniaka:

Kraków: „Unia Krowodrza” — AZS (Katowice) 7:4 (5:0);
Katowice: „Cracovia” — „Stal” 11:8 (5:4);
Łódź: LKS „Włókniarz” — „Kolejarz” (Tarnowskie Góry) 9:3;

Poznań: „Kolejarz” (Gniezno) — „Budowlani” (Opole) 3:9 (3:4);
Katowice: AKS (Chorzów) — „Spójnia” (Katowice) 8:2 (4:1).

Na Odbudowę Warszawy

Kto? — RSW „Prasa” — Skarbowcy
Gdzie? — boisko w Helenowie
Kiedy? — w sobotę 1 października
Godzina? — szesnasta
Sędzia? — Adolf Dymsha!!!

W. Ażajew 271

Daleko od Moskwy

UWAGA CZYTELNICY! Z powodu omyłkowego przedstawienia tekstu przy druku powieści Ażajewa — prosimy unieważnić odcinek Nr 270-ty zamieszczony dnia 26 września 1949 r.

W odcinku 271 należy poprawić numerację na 270. — Dzisiejszy odcinek jest prawidłowym dalszym ciągiem powieści.

ROZDZIAŁ ÓSMY SMUTNE WIEŚCI

Tania Wasylczenko miała powody do dumy z dzieła swych rąk, jakim był selektor. Nie naprózno kolumna łącznikowa wniosła tyle trudów w zimowy tajdz. Przewoź metalowy, przeciągnięty od zarządu do ostatniego punktu trasy na wyspie, jak żywy nerw wrosł w ciało kolektywu. Gdyby odebrać budowniczym selektor, natychmiast poczuli się, jak ludzie pozabawieni słuchu i mowy.

Selektor bez przerwy we dnie i w nocy przynosił potoki mowy ludzkiej i najroznorodniejsze odgłosy życia: poważne i błahe, ogólne i prywatne, tragiczne i śmieszne. Radio nadawało komunikaty o przesuwaniu się Niemców w Izium — Barwenskowskim kierunku, Felczer z cieśniny czytał lekarzowi Radionowej protokół o nieszczęśliwym wypadku z mechanikiem Sereginem, będą-

cym o włos od śmierci. Zaikind winował szoferowi Smorczkowowi, gdyż nareszcie odnalazł on swych rodziców, którzy zdążyli się ewakuować z Orla do Kańska na rzece Jenisej. Inżynierowie z punktów składali Beridzemu sprawozdania, o posuwaniu się prac, związanych ze spawaniem. Liberman z Nowińska robił wymówki swemu pomocnikowi z ósmego punktu: „Matko kochana, gdzie podzieliście taką masę kaszy? Może karmicie nią niedźwiedzie? Ekonomista z dziewiątego punktu monotonnym głosem dokonywał do zarządu cyfry wypracowanych w ciągu dnia norm. Dziewczyna, która kierowała ruchem na siódmym punkcie, pytała kierownika ruchu z drugiego punktu: „Głos masz niezły, ciekawa jestem, czy sam też możliwie wyglądasz?” „Nie jestem rudy” — odpowiedział młodzieniec — „Nie wierzę” — „Przyjdziesz, to się przekonasz”. Naczelnicy punktów Temkin i Chłynow wymieniali spostrzeżenia na temat pracy w ciągu ubiegłej doby. Puszczyn z Nowińska wypytywał Karpowa o sytuację na wyspie, opowiadał o roztopach wiosennych i prosił aby zawiadzał o selektora Machowa.

— Czy żyje? — pytał redaktor.
— Zda się.
— A wasza odznaka na aucie? Czy jeszcze wam jej nie odebrali?
— Odnakę mocno przylutowałem i nikomu nie uda się jej oderwać.
— Co Musia porabia?
— Uwija się, karmi kanapkami, częstuje kawą, uśmiecha się do interesujących młodzieńców.
— A do ciebie?

— I do mnie, o ile jestem interesujący.
— A kiedy ślub? Pytam, kiedy ślub?
— Na razie nie ma tu Urzędu Stanu Cywilnego. Ale wkrótce i to urządzimy.
— Za długo wypadnie czekać. Zbyt długo.
— Nie nie szkodzi. Jesteśmy cierpliwi. Byliśmy u Niwchów, szukaliśmy szamana, ażeby nam dał ślub...
— Czy wam odmówił?
— Okazuje się, że już nie ma szamanów: Ostatniego niedawno pochowali.
— Nie mam już więcej pytań. Całuję cię i ściskam. Nie oddawaj odznaki. Ściskam spracowaną prawicę.
— Ściskam redaktorską, wypielegowaną. Trzymaj mocno pióro.
Po Batmanowie najczęstszym gościem przy selektorze był główny kierownik ruchu Greczkin. Mówił często, po kilka razy dziennie, stale coś wyjaśniał i stale był z czegoś niezadowolony. Na podstawie cyfr zgadywał jakie są zmiany na punktach, czepiał się z najbliższego powodu, stawał się czujny, niezależnie od obniżenia czy podwyższenia wydajności. Wysyłał sięjącą gniewem depeszę zaopatrzoną w podpis Batmanowa, a zaraz potem dowiadywał się, jakie wywarła wrazenie.
Aleksy często rozmawiał z wyspy z głównym naczelnikiem ruchu. Tym razem Greczkin zawiadzał Aleksyego do aparatu.
— Co słychać u was na cieśninie? Czy lód jeszcze płynie?
— Płynię! Diabli wiedzą, skąd się go tyle bierze, — odpowiadał Aleksy. — Czas już na mnie i Beridze, aby opuścić wyspę. (D. c. n.).